Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 288 **Kraków, Środa dnia 3 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu" przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Prosimy uprzejmie o rychłe nadesłanie przedpłaty na Grudzień — celem uniknienia przerwy w przesyłce Dziennika.

Wszechniemieckie bagno.

Wielkie pranie brudnej wszechniemieckiej bielizny, które odbywa się obecnie w cichem czeskiem miasteczku, jest bądź co bądź jednym z najciekawszych epizodów ze współczesnej historji austrjackiej. Od lat kilku monarchja austrjacka żyje pod obuchem tyranji wszechniemieckiej. Potrafili oni obalić już dwa gabinety, — trzeci trzyma się dzięki dawniejszym tajnym paktowaniom z nimi, wydarli Czechom z takim trudem zdobyte przez nich prawa, rozbili i zdemoralizowali parlament, wprowadzili do obrad publicznych ohydny karczemny ton i przy tem wszystkiem byli uważani przez swoich rodaków za bohaterów narodowych.

Zdawało się już, że pangermanizm z Wolfem i Schönererem na czele zdobył dla siebie nietylko mniej krytyczną ludność niemiecką, ale nawet koła urzędowe, które umiały nim zastraszyć najwyższe w państwie czynniki; powołano zatem przywódzców wszechniemieckich do wysokich dostojeństw, a obecny prezes gabinetu nie wahał się paktować z Wolfem przed objęciem urzędu.

Dla ludów słowiańskich nastała ciężka epoka, gdyż spychano je co raz bardziej do rzędu „obywateli drugiej klasy", którzy mają płacić podatki, dawać rekruta i — milczeć.

Szereg skandalicznych wypadków zerwał szczęściem maski z tych apostołów dzikiego szowinizmu i pokazało się odrazu, że są to bezczelne łotry, którzy tylko dzięki słabości rządu uniknęli dotychczas ręki prokuratora. Co za bezecna kompanja zebrała się przed sądem w Gniewinie, który ma rozstrzygać kto jest bardziej wyrafinowanym oszustem: Wolf czy Schalk?! Co za bezczelne historje wywleczono przed forum publiczne! Nie brak tam ani łapówek, ani zdrady przyjaciół, ani ohydnego frymarczenia czcią kobiety, ani przeniewierstwa, ani nawet zdrady kraju, a wszystko to było osłonięte nimbem wszechniemieckiego patrjotyzmu.

Nie wiemy jaki zapadnie wyrok i rzecz to podrzędnej wagi. Najważniejszem jest pytanie, czy ten cały proces oczyści nareszcie powietrze w Austrji, otworzy oczy zaślepionej i obałamuconej ludności niemieckiej, czy wreszcie zmusi władze rządowe nietylko do zerwania z polityką wszechniemiecką, ale także do energicznego jej zwalczania.

Obalenie powagi takich bandytów bez czci i wiary jak Wolff, Schönerer i ich przyjaciele, pozwoli rozsądnym Niemcom jaśniej rozpatrzeć się w sytuacji, może ich skłonić do łatwiejszego porozumienia z Czechami, co nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój całokształtu austrjackiej polityki.

Dlatego choć niemiło jest wziewać wonie bagna pangermańskiego ruszonego przed sądem gniewińskim, należy się cieszyć, że już nic z niego nie będzie utajone dla wszystkich, którzy nie są dotknięci nieuleczalną ślepotą, albo widzieć nie chcą.

CO DALEJ?

Znowu obstrukcja. — Odpowiedź wszechniemców. — Dr. Körber nie chce ratować państwa. — Ponury horoskop.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

I znowu po czterech dniach zwłoki zapełni się sala posiedzeń i korytarze Izby posłami, dziennikarzami, tłumem petentów, garścią ciekawych. Znowu potoczy się jałowa, gdyż pozbawiona następstw prawodawczych praktycznych, rozprawa nad wnioskami nagłymi. Znowu Czesi zręcznie z owej dyskusji jałowej kuć będą potężny oręż polityczny przeciwko hegemonji niemieckiej w Austrji i przeciwko gabinetowi, który krząta się około utrwalenia tej hegemonji.

Dr. Körber łudzi się, że przetrzyma walkę, którą Czesi przeciwko niemu podjęli. Snuje plany prac prawodawczych, obliczone, co najmniej, na rok, jeżeli nie na dłużej. Prasa poniedziałkowa, cała w jego ręku, wytrębuje z bieżącego poniedziałku, jak wielkim, jak zasłużonym, jak trwale ugruntowanym jest dzisiejszy gabinet. Tymczasem fakta tworzą dysonans skrzypiący w owym chórze pochwał, których cennik jest niemal publicznym. Pierwszym dysonansem jest oświadczenie wszechniemców, iż odrzucają wszelkie rokowania z Czechami na tak długo, jak długo język niemiecki nie zostanie językiem państwowym w Austrji. A ponieważ wszechniemcy mają większość mandatów niemieckich w Czechach, przeto ich opór ma znaczenie praktyczne. Zdeprawuje bowiem i rzuci popłoch w szeregi innych stronnictw niemieckich. Dysonansem drugim jest wstawienie przez te inne stronnictwa postulatu, by pewnym instytucjom państwowym w Czechach wolno było urzędować jedynie po niemiecku. Jest to więc także żądanie języka państwowego niemieckiego z opuszczeniem nazwy.

Czesi, ale nietylko oni jedni, na takie żądanie przystaną. Obstrukcja będzie trwała dalej. Musi się tedy nasunąć każdemu pytanie, co zrobi rząd? Gdyby ów rząd miał nieco życzliwości dla Słowian, a tem samem dla całej Austrji, potrafiłby skłonić Niemców do ustępstw, do porzucenia takich żądań, jak język niemiecki państwowy, pośredniczący czy administracyjny. Rząd ma różne środki do ukrócenia buty niemieckiej. Na jedno jego skinienie mogą Niemcy utracić większość w Sejmie morawskim, a tem samem w Wydziale krajowym, jak to się stało za Belcrediego. Rozszerzenie prawa wyborczego w kurji miejskiej, które możnaby wprowadzić na podstawie § 14, napędziłoby Niemcom niemało strachu. Wszystkimi tymi środkami posłużyłby się rząd, gdyby mu chodziło istotnie o dobro państwa, o uspokojenie sporu narodowego, o stworzenie fundamentu trwałego dla pracy ekonomicznej i cywilizacyjnej. Lecz dr Koerber tylko mówi o tym spokoju, o tej pracy. Naprawdę pracuje nie dla państwa, lecz dla Niemców. Dlatego wywrzeć na tych ostatnich nacisku nie zechce i będzie wymagał wyłącznie od Czechów ustępstw i kapitulacji. A że tego osiągnąć nie zdoła, przeto i nadal będziemy tonęli coraz głębiej w bagnie niemocy, tudzież zastoju.

Ponury horoskop widnieje dla Słowian tego państwa i dla państwa samego pod koniec roku. Czy nowy, zbliżający się przyniesie odmianę na lepsze?

Konsulaty w Mitrowicy.

Mitrowica. — Konsulat rosyjski. — Ferman sułtański i opór Albańczyków. — Konsulat austro-węgierski. — Kolej z Wiednia do Saloniki. — Spór prasowy. — Niewinne tłomaczenia.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Linja kolei żelaznej, która idzie z Saloniki na północ, kończy się w Mitrowicy, miasteczku tureckiego wilajetu Kosowo. Mieszkańców do czterech tysięcy; większość Mahometanie, rekrutujący się z fanatycznych Albańczyków. Pod miastem płynie rzeka Ibar. Punkt to pod każdym względem ważny. Raz dlatego, że jest stacją końcową dróg żelaznych z Saloniki i z Konstantynopola. Powtóre, że tutaj właściwie kończy się niepodzielna władza sułtana, podczas gdy wyżej ku północy położony sandżak nowobazarski już tylko w połowie należy do Turcji i obok garnizonów tureckich posiada posterunki austro-węgierskie.

Wobec tego było rzeczą więcej, niż dziwną, że dyplomacja austro-węgierska, która tak starannie obsadziła konsulatami zachodnie wilajety tureckie, zapomniała zupełnie o Mitrowicy. Z tego zapomnienia skorzystała Rosja. Ambasador Zinowiew zdołał latem wyjednać „exequatur" i ferman sułtański, pozwalający na utworzenie i obsadzenie natychmiastowe konsulatu rosyjskiego w Mitrowicy. Lecz na tym nowym agencie rosyjskim sprawdziło się, że w Turcji sułtan nie jest wszechwładnym panem. Albańczycy w Mitrowicy i około Mitrowicy na wiecach nader burzliwych uchwalili, że zastrzelą konsula rosyjskiego, gdyby pojawił się w tem mieście. Ostatecznie dobiega już miesiąc szósty i konsul jeszcze nie zdołał zająć urzędowania, gdyż Wysoka Porta nie chce dać rękojmi za jego życie. Złośliwi dwojako tłomaczą opór Albańczyków. Jedni twierdzą, że sułtan zaraz po podpisaniu fermanu dla Rosji podpisał list, wzywający cichaczem wiernych agów albańskich do oporu przeciwko konsulatowi. Inni utrzymują, że to Austro-Węgry, zaskoczone nieprzyjemnie przez Rosję, postarały się o rozdmuchanie oporu albańskiego.

Ta druga wersja może jest i błędną. Gabinet wiedeński na Ballhausplatzu postarał się o naprawienie omyłki w sposób bardziej pozytywny. Baron Calice nawiązał z sułtanem układy, których wynikiem jest pozwolenie na konsulat austro węgierski w Mitrowicy.

Prasa rosyjska, dowiedziawszy się o tym kroku Austro-Węgier, twierdziła z wielkiem rozdrażnieniem, iż sprzeciwia się to wzajemnemu porozumieniu austro-rosyjskiemu, zapoczątkowanemu w 1897 r. Takie porozumienie powinno i może opierać się wyłącznie na ufności wzajemnej. Gdzie tutaj może być mowa o ufności, skoro Austro-Węgry zakładają konsulat w Mitrowicy wyłącznie celem nadzorowania konsulatu rosyjskiego.

Na te zarzuty odpowiadają teraz dzienniki wiedeńskie i budapeszteńskie, inspirowane notorycznie przez ministerjum na Ballhausplatzu. Nie może być, ich zdaniem, mowy o nieporozumieniu, nieufności, czy chęci nadzorowania. Nowy konsulat austro-węgierski w Mitrowicy będzie miał przeznaczenie handlowe. Niebawem, z wiosną, kolej bośniacka pójdzie z Serajewa aż do granicy sandżaku nowobazarskiego. Rząd austrjacki robi starania, by Turcja pozwoliła na przeprowadzenie tej kolei przez sandżak aż do Mitrowicy. Dzięki temu koła wywozowe Austro-Węgier uzyskałyby drugie połączenie lądowe z Saloniki, położenie krótsze z ominięciem Serbji. Tryśnie z tego zysk materjalny i polityczny, i właśnie dlatego, zdaniem prasy inspirowanej, Austro-Węgry zakładają w Mitrowicy konsulat. Niech się stara o połączenie kolejowe Mitrowicy z Serajewem, niech zdobywa tamtejsze targi dla towarów austrjackich! Tylko tego życzy sobie dyplomacja austro-węgierska. O rywalizacji politycznej z Rosją ani się jej nie śniło!

W obronie małoletnich.

Wspomnieliśmy już o rozporządzeniu prezesa ministrów jako kierownika ministerstwa spra-

wiedliwości, w sprawie ułaskawiania małoletnich przestępców. Myśl która przewodziła temu rozporządzeniu jest zupełnie słuszna, i stanowi postęp w stosunku do praktyk obecnych. Można mieć tylko wątpliwości co do formy użytej przez dra Koerbera. Wyjednał on postanowienie cesarskie zamiast odwołać się do parlamentu i przeprowadzić reformą ustawodawczą. Monarsze prawo łaski nie może być kwestjonowane, jest to jednak jedyny wypadek, w którem zastosowano je w takich rozmiarach; należy przypuszczać, że prezes gabinetu nie wierzy w możność przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie, bez czego żadna najpożyteczniejsza reforma nie przyjdzie do skutku. Użył więc pośrednictwa monarchy, które w danym wypadku może być równie skuteczne a śpieszniej działać będzie. Jak zwykle tak i tym razem chodziło drowi Koerberowi w pierwszym rzędzie o efekt zewnętrzny, i dlatego uciekł się do monarchy. Chce on bowiem przedstawić się ludom Austrji jako mąż przyszłości, jako reformator i działacz społeczny. Jeżeli jednak poza reklamą kryje się pomysł zdrowy i pożyteczny, mniejsza o pobudki, byle skutek był dobry.

Trzeba tu jeszcze nadmienić, że zagraniczne ustawodawstwa dawno już wprowadziły postanowienia analogiczne do projektu dra Koerbera. Mianowicie we Francji istnieje zasada warunkowego skazania, zwana „lex Berenger“, od nazwiska senatora, który był wnioskodawcą odnośnej ustawy. W myśl przepisów sąd może dla każdego przestępcy pierwszy raz skazanego karę odroczyć, a po upływie pewnego czasu zupełnie ją umorzyć, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeżeli warunkowo ułaskawiony, popełni ponownie taki sam występek, poprzednia kara będzie mu dodana do nowej.

* * *

Poniżej podajemy bliższe szczegóły rozporządzenia.

Rozporządzenie wywodzi, że w wielkiej liczbie młodzieńców, którzy dopuszczają się czynów karygodnych, jest nie mało takich, którzy złe czynią nie tyle z zepsucia, ile z braku rozwagi i dojrzałości umysłowej, tudzież skutkiem podmowy.

W wielu więc wypadkach nie potrzeba ani domu poprawy, ani wykonania orzeczonej sądownie kary, aby tych nieletnich przestępców od dalszych wykroczeń powściągnąć. Wystarcza przeprowadzenie śledztwa i wydanie wyroku, jako poważna przestroga. U takich młodzieńców bardzo często kara, pozbawiająca wolności, jest zbyt surową, pozostawia na całe życie plamę, na młodociany umysł wywiera trwałe niekorzystne wrażenie a takich skutków powinien unikać wymiar sprawiedliwości, powodujący się poczuciem ludzkości.

Dla tego wzywa ministerstwo sądy, by we wszystkich wypadkach zasądzenia małoletnich, zasługujących na uwzględnienie, wnosiły podania o ułaskawienie według następujących zasad:

W pierwszej linji należy uwzględnić małoletnich w wieku 10 do 14 lat, którzy z powodu zbrodniczych czynów zasłużyli na sądowe ukaranie, lecz u których ani odosobnienie, ani oddanie do domu poprawy nie rokuje osiągnięcia celu, który ustawa karna ma na oku. O tem, czy zasądzony godzien jest ułaskawienia rozstrzygać ma wzgląd na niedostateczny rozwój fizyczny i umysłowy zasądzonego, pobudki czynu, wypływające z młodocianego wieku, skrucha i dostateczne ukaranie domowe.

Następnie uwzględniać także trzeba młodzieńców w wieku 14 do 16 lat. Z reguły trzeba tu na to baczyć, czy zasądzony nie był już przedtem sądownie karany i czy kara, wyrokiem sądowym oznaczona, nie przekracza trzech miesięcy więzienia lub 500 koron grzywny. Tylko w wyjątkowych wypadkach można zalecić do ułaskawienia i takich przestępców w tym wieku, którzy już poprzednio naznaczoną karę sądową odcierpieli.

Także młodzieńcy w wieku 16 do 18 lat mogą uzyskać ułaskawienie, jeśli z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego i umysłowego zasługują na równe traktowanie z przestępcami, wiekiem młodszymi.

Postępowanie wogóle ma się stosować do przepisów procedury karnej (§ 411). Nie należy jednak czekać na prośbę zasądzonego o ułaskawienie, lecz sąd ma natychmiast przy wydaniu wyroku, albo też zaraz po wyroku rozstrzygnąć pytanie, czy należy podać wniosek o darowanie kary. Jak najrychlej ma sąd przesłuchać prawnych zastępców zasądzonego młodzieńca i wezwać do wniesienia podania o ułaskawienie. W każdym takim wypadku wykonanie kary ma być powstrzymane.

W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, mają sądy i prokuratorje nadal prawo przedłożyć akta śledztwa w myśl § 2 ust. IV procedury karnej, celem zaniechania śledztwa w drodze łaski.

Nadto pozostają w mocy przepisy co do próśb o częściowe darowanie kary, lub zmianę kary w drodze łaski.

Rozporządzenie ministerjalne wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia i odnosi się także do wyroków już przed tym dniem zapadłych, lecz dotąd niewykonanych.

Lekarze i szpitale.

Z kół lekarskich otrzymujemy następujące uwagi:

W pierwszych dniach grudnia b. r. odbędzie się w Wydziale krajowym ankieta w sprawach sanitarnych, a właściwie w sprawie szpitalnictwa krajowego. W istocie czas był zająć się temi sprawami i usunąć różne wadliwości obecnego systemu. Inicjatorowi tej myśli należy się pełne uznanie. Że źle się dzieje w szpitalnictwie krajowem, dowodem ustawiczne skargi lekarzy praktykujących w szpitalach, grożenie nawet strejkiem ubiegłego roku. Pod naciskiem tej groźby Wydział krajowy uwzględnił w części żądania lekarzy szpitalnych, polepszając chwilowo ich płacę i obiecując przeprowadzić w najbliższej przyszłości radykalną reformę. Spodziewamy się, że obecna ankieta i tej tak ważnej sprawy w swych obradach nie pominie.

Wysługując się bezpłatnie przez szereg lat krajowi w jego szpitalach, łudzili się i łudzą nadzieją lekarze, że kształcąc się pod okiem prymarjuszy wielkich szpitali, otrzymają później posady kierowników szpitali prowincjonalnych, jako więcej uzdolnieni, bo wyszkoleni pod okiem specjalistów i na olbrzymim materjale. Bywało dawniej, że sekundarjusz szpitala krakowskiego lub lwowskiego zostawał kierownikiem szpitala na prowincji, w ostatnich jednak czasach dzieje się inaczej. Nie chcemy przypuszczać, żeby Wydział krajowy nie miał zaufania do naszych kierowników i sądził, że my od nich mało się nauczyć możemy, albo też uczymy się rzeczy niepotrzebnych w szpitalach prowincjonalnych. Chcielibyśmy zwrócić uwagę ankiety, aby postarała się o uregulowanie i tych stosunków, by nadal nie zdarzały się przypadki bijące w oczy niesprawiedliwością i pomijaniem wszelkich ustaw, które tylko muszą sprowadzić zniechęcenie do pracy dla dobra kraju i utratę zaufania do władz krajowych.

§ 12 ustawy kraj. z dnia 28 lipca 1897 podaje, że „wszyscy lekarze we wszystkich szpitalach mianowani będą na podstawie konkursu przez Wydział krajowy“ — niestety, dzieje się inaczej, obsadza się posady bez konkursu. § 13 tejże ustawy powiada, że lekarzem kierującym szpitala prowincjonalnego może zostać ten, kto się wykaże „najmniej dwuletnią praktyką kliniczną, lub szpitalną, po uzyskanym doktoracie, tudzież poświadczeniem, że kandydat posiada biegłość w wykonywaniu operacyj chirurgicznych i położniczych“. Wymaganie tego uzdolnienia, objętego ustawą, wynikło z rzeczywistego zrozumienia interesów ogółu, to jest udzielenia skutecznej pomocy w przypadkach, niecierpiących zwłoki. Szereg jednak konkursów brzmi inaczej; w jednych żąda się lakonicznie najmniej dwuletniej praktyki szpitalnej, w innych obchodzi się ten warunek i żąda wykazania dotychczasowej działalności, w niektórych zaś kładzie się główny nacisk na szczególną znajomość administracji szpitalnej. Czy społeczeństwo lepiej na tem wyjdzie, że lekarz kierujący szpitalem będzie szcze-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

113 (Ciąg dalszy).

— Z czego się ty śmiejesz Grünbaum? — zała tonem najwyższej pogardy.

— Ja się z tego śmieję, że ty będziesz miała wielką przyjemność.

Pani Dwojra spojrzała z niedowierzaniem na męża, przypuszczając, że w dalszym ciągu pozwala sobie z niej żartować, dla tego też nic nie odpowiedziała, lecz przybrawszy na twarzy wyraz wielkiej godności, skierowała się powoli ku drzwiom.

— Ty się nie pytasz, Dwojra, jaką ty będziesz miała przyjemność? — zagadnął ją Grünbaum, zachodząc drogę.

— Ty jesteś ordynarny żyd i ja nie chcę z tobą rozmawiać, ani cię znać.

— No, no! Ty Dwojra, gadasz glupstwa, że ty nie chcesz mnie znać, ty zaraz co innego powiesz, jak się dowiesz, że Grünbaum kupi za kilka miesięcy tak wielki dom, co będzie znaczyć więcej niż pałac, więcej niż pałace.

Na te słowa pani Dwojra zatrzymała się a w jej oczach pojawił się nagle słodki wyraz. Marzeniem jej od lat wielu było mieć pałac, własny pałac, tak duży jak synagoga na Tłomackiem, a wypełniony takiemi drogiemi rzeczami jak duży lombard akcyjny.

Chciała więc już przyjemnie się uśmiechnąć, gdy nagle przypomniała sobie, że Aron miał brzydki zwyczaj mistyfikowania jej i dokuczania żartami, ile razy okazała mu z jakiegokolwiek powodu swój gniew lub niezadowolenie, dlatego więc udała, że wiadomość o wielkim pałacu nie sprawiła na niej żadnego wrażenia.

— Ja widzę, że ty, Dwojra nabrałaś rozumu i zaczynasz myśleć po żydowsku, kiedy ty nie chcesz już pałacu — powiedział Grünbaum.

— Po co ty gadasz głupstwa? Ja wcale nic wie wierzę temu co ty gadasz.

— No, ty teraz potrzebujesz wierzyć, bo to jest prawda, co powiedziałem.

— No, powiedz wyraźnie co masz powiedzieć, żebym ja zrozumiała... O jakim pałacu ty myślisz? I gdzie ten wielki pałac jest?

— Gdzie on miałby być? On jest w Warszawie.

— A kto w nim mieszka? Jaki książę, albo hrabia?

— Teraz mieszkają w nim same łapserdaki...

— Ty znowu głupstwa gadasz... jaki to może być pałac.

— To żadne głupstwa... Ty pamiętasz jak tu przychodził ten Molski, taki suchotnik?

— No?...

— On wybudował taki wielki dom, w którym można zmieścić trzy pałace, on taki wielki jest, że tam lokali jest może stopięćdziesiąt, może dwieście... to całe miasto jest. — On ten dom wybudował dla siebie... piękny dom jest, ładny dom — mówił pan Aron i cmoknął na zakończenie ustami, na znak zachwytu.

— Jak on wybudował dla siebie, to skąd ty, Aron, możesz go mieć?

— Ja go kupię — odparł niedbale.

— A jak on nie zechce sprzedać?

— On musi sprzedać, bo ja tak chcę.

— A jak on nie zechce?

— Co mnie to obchodzi? Ja tego Molskiego mam tu — powiedział, dotykając ręką kieszeni.— A że on nie chce sprzedać, to ja też wiem, ale to mu nic nie pomoże, bo od tego wyrok sądowy i licytacje, piękne licytacje.

— Ty masz dużo pieniędzy na hypotece? — zapytała pani Dwojra.

— Ja mam tak dużo, że on nigdy nie będzie mógł zapłacić... On myśli, że będzie mieć pieniądze z towarzystwa, no, to on się bardzo myli, on sobie potrzebuje długo na to poczekać, jakem Aron Grünbaum.

— Co ty mu zrobisz?

— Już ja wiem, co zrobię, ja tak zrobię, że zanim on dostanie towarzystwo, to ja go zlicytuję i dom kupię. Ty, Dwojra, będziesz miała pałac, ja ci to mówię.

— A dużo ty na tem zarobisz? — zagadnęła żona, podniecona ciekawością.

— Ja tyle zarobię, że ty będziesz mogła trzymać jeszcze drugiego lokaja w bogatej liberji, całej ze złotych galonów.

Pani Dwojra uśmiechnęła się rozkosznie.

— No, to wtedy, jak my będziemy bardzo bogaci, to ty, Aron, zrzucisz swój długi surdut i będziesz się ubierać jak hrabia, albo baron... Po co ci wówczas żydowski hałat, jak my będziemy mieli pół miljona?

— To jeszcze nie cały miljon — zauważył Grünbaum.

— No, ty masz taką mądrą głowę, Aron, że ty będziesz mieć miljon, ja ci to mówię — powiedziała pani Dwojra z przymileniem i delikatnie pogłaskała męża po twarzy swą wypieszczoną, białą, z wydatnemi poduszeczkami na palcach, pulchną rączką.

— Czemu nie, ja też chciałbym mieć miljon, to bardzo ładna rzecz jest, jak kto ma miljon, to tak samo, jakby kto miał arystokratyczny tytuł.

— Ty będziesz mieć i tytuł, Grünbaum, ty będziesz mógł sobie na to pozwolić, ty sobie kupisz na początek jakiego barona, to będzie bardzo ładnie, jak ci będą mówić „panie baronie“: a w kurjerach będą pisać: „pan baron von Grünbaum“, „pani baronowa von Grünbaum“.

— No, to jeszcze niewielki interes jest!... Co to — baron? Będą pisać „pan baron“, a pocichu będą mówić „żyd“, tu taki w Warszawie glupi zwyczaj jest.

— Co ci to szkodzi? Niech mówią sobie pocichu... ty tego słyszeć nie będziesz... Na każdego arystokratę różne rzeczy mówią, a on sobie z tego się śmieje, to i ty, Aron, będziesz się śmiać,..

(Ciąg dalszy nastąpi).

gólnie dobrze obznajomiony z administracją szpitalną, a nie będzie posiadał warunków, wymaganych przez ustawę — nie chcemy rozsądzać. Zdawałoby się, że kwalifikacje kandydata powinny odpowiadać warunkom konkursu, z różnorodności jednak tychże wynikałoby, że warunki konkursu stosują się do kwalifikacyj już z góry upatrzonego kandydata. Miejmy nadzieję, że Wydział krajowy, ze względu na konieczną potrzebę zmian i na osobistości biorące udział w ankiecie, uzna jej postulaty i poczyni proponowane zmiany.

Nowa suknia.

Wypowiedziano wojnę gorsetowi: „Sama zasada gorsetu, tego narzędzia tortury dla wielu kobiet, a źródła najniebezpieczniejszych dolegliwości dla nich wszystkich, musi raz przecie i raz na zawsze zostać zniesioną. Jest to konieczność nietylko hygienicznej i estetycznej natury, my rzucamy w przyszłość zasadę etyczną, dążąc do doskonalszego uzmysłowienia istoty duchowej niewieściej — w sukni niewieściej, w ubraniu kobiet.

„Sprawa domaga się szybkiego załatwienia. Nie możemy obojętnie i bezczynnie patrzeć, jak tysiące kobiet marnieją w kleszczach tradycyjnego gorsetu. Wyrwać je trzeba z tego obłędu, z którego o własnych siłach otrząsnąć się nie mogą. Nie możemy czekać, aż zwykłym trybem dana jakaś „moda“ rozpowszechni się i cios zada gorsetowi. Wiemy, że usiłowania jednostek, pragnących daną jakąś modę narzucić ogółowi, rozbijały się często, ale tu nie chodzi o jakąś „modę“, tu chodzi o zagrożone życie i zdrowie. Więc obowiązkiem jest jednostek wystąpić, słowo prawdy powiedzieć i dać radę.

„Powiadają: hygieniczne względy nie mogą stworzyć nowego ubrania. Pytam: czy jest jakie ubranie, któreby się z hygieną nie liczyło wcale? Powiadają: strój niewieści t. zw. „zreformowany“ jest brzydki. Ha, o tem sprzeczki być nie może, zwłaszcza z tymi, którzy szczyt smaku i piękna upatrują w gorsecie! Co mnie przedewszystkiem dziwi, to zażarta gorliwość w usiłowaniu dowiedzenia, że zreformowany strój niewieści nie przyjmie się nigdy, ale to nigdy, że bez gorsetu nie da się sukni damska pomyśleć, skomponować, nosić. Wystarczyłaby połowa tej gorliwości dla wprowadzenia w życie w ciągu kilku lat nowego, zreformowanego stroju niewieściego“.

Oto co opowiada p. Paweł Schultze-Naumburg, główny dziś propagator racjonalnej, a z gruntu przekształconej sukni niewieściej. Pisze tak w pierwszym listopadowym zeszycie tygodnika „Die Zukunft“.

Akcja cała wypływa z następujących zasad i myśli przewodnich: zniesienie gorsetu, zawieszenie spódnicy nie na biodrach, lecz na plecach, stworzenie sukni niewieściej praktycznej, bo odpowiadającej wymaganiom czasów naszych, poważnych i pracowitych, oraz estetycznej, nie według szablonu, lub dziwactwa pierwszego lepszego francuskiego koncepcisty, ale na modłę prądów estetycznych, objawiających się dziś wogóle w sztuce.

Akcję reformatorską, jak się rzekło, poparto gorliwie, pomimo potrząsań głową i ściskania ramionami. Stanął za p. Schulze-Naumburgiem przedewszystkiem zastęp niemały samych kobiet. Przyłączyli się do „śmiałków“ lekarze i hygjeniści. Już w Wiedniu na wiosnę roku bieżącego zamierzano urządzić „metodą poglądową“ wielki pochód, prezentujący cały szereg zreformowanych tualet niewieścich. Obecnie w Berlinie dokonano pokaźnego dzieła.

W pałacu tamtejszym przemysłu i sztuki otwartą została wielka wystawa sukien, kostjumów, ubrań, tualet damskich, wykonanych na zasadzie reformy, a skomponowanych przez pierwszorzędnych artystów. Wykonanie wzięły na siebie nie byle jakie zakłady „konfekcji damskiej“. Dość powiedzieć, że mnogie firmy utworzywszy w sklepach swoich cały dział tak zw. zreformowanych sukien, niektóre okazy przysłały na wystawę. W dniu jej otwarcia wygłosił p. Schulze-Naumburg wielką konferencję, której słuchał z uwagą tłum publiczności.

Czasopisma niemieckie, angielskie, francuskie, dają sprawozdania o rzeczonej wystawie. Niektóre z nich poświęciły wystawie całe numery i zeszyty, dając mnogie reprodukcje okazów. Posypały się też książki i broszury. W książkach tych podano też „formy“ nowych sukien z dokładnemi wskazówkami krawieckiemi, w jaki sposób uniknąć różnych szkopułów wynikających z usunięcia gorsetu.

Zaznaczamy, że wszelkie ubrania, powiedzmy: dekoracje i upiększenie „nowych“ sukień (okrom sukien codziennych, domowych) trzymane są przeważnie w stylu modernistycznym. Inicjatorowie reformy wychodzą z założenia, że estetyka stroju niewieściego iść musi w parze z powszechną ewolucją w dziedzinie sztuk plastycznych. Dziś — „moda“ sobie, a „sztuka“ sobie. I oto może dlaczego modne ubrania niewieście tylokrotnie już raziły swojem dziwactwem. Dość przypomnieć bajeczne bufy na ramionach z przed 10-ciu lat. Przeciwnie, kwiaty, „stylizowane“ na sukni „nowej“, niczem nie rażą; w harmonji są z dzisiejszym modernizmem w sztuce.

Zasługuje też na rozpatrzenie uwaga, że „nowa suknia“ jest niczem innem, tylko odrodzeniem sukni, tak zwanej „empire“, na początku XIX wieku w. panującej wszechwładnie, a dziś jeszcze modniej w nieco zmodyfikowanym kształcie, jako suknia tak zw. „princesse“.

Czy nowa suknia podoba się, czy nie podoba, na ten temat dyskusji niema. Trudno jednak nie przyznać, że typ nowej sukni ma za sobą wygodę i czyni zadość wymaganiom hygieny. Są to dwa ważne względy. Oko nasze przywykło do dziwacznych konturów damskiej toalety. Wszak patrzyliśmy z podziwu godnym spokojem na krynoliny, szynjony i turniury! Czyżbyśmy raz przecie nie zdołali oswoić oczu naszych z widokiem naturalnych kształtów postaci niewieściej? Doprawdy, do kształtów tych należałoby przystosować strój, a nie kształty przyrodzone do zabójczych pancerzów i karykaturalnych pomysłów rozmaitych „konfekcjonistów“, drwiących sobie potem z naiwności niewieściej, łapiącej się na kpiny ze zdrowego sensu i estetyki.

ZE ŚWIATA.

Chodzenie po błędnem kole. — Choroba szkła. — Śledztwo a odciski palców.

Chodzenie po błędnem kole. Jest bardzo często obserwowanym faktem, że ludzie, którzy wskutek jakichbądź przyczyn nie mogą zdać sobie sprawy z okolicy, w której się znajdują, mają tendencję do chodzenia w kółko lub przynajmniej po linjach półkolistych i wogóle łukowatych. I tak słychać każdego roku o turystach, którzy zabłąkawszy się na dalekich śnieżnych polach we mgle lub śnieżycy, godzinami chodzili w kółko. To samo zdarza się nader często pijanym, chorym umysłowo, lub też takim, których umysł chwilowo jest silnie wstrząśniętym. Naprzykład człowiek, którego ograbiono, może całą noc błądzić około niebezpiecznego miejsca, w którem go spotkało nieszczęście; a na zapytanie dlaczego to robił, nie będzie znajdywał odpowiedzi. Prof. Gross usiłuje wytłomaczyć ów fakt w spo-

---

Rudyard Kipling.

KIM.

86 (Ciąg dalszy).

— Ale czy będziemy czekać na hakima?

— Wiem, ile mi jeszcze życia pozostało. Na co nam hakim?

— Ale ty jesteś chory i złamany; nie będziesz mógł iść.

— Jakże mogę być chory, gdy widzę moje Wyzwolenie? — Wstał niepewnie na nogi.

— Więc będę musiał wziąć żywność z wioski. O, ta uciążliwa droga! Kim czuł też potrzebę wypoczynku.

— Zgoda. Zjedzmy i idźmy. Strzała padła na równiny — ale ja zatęskniłem za Pożądaniem. Przygotuj wszystko chela.

Kim wrócił się do kobiety z turkusowym djademem na głowie, która bawiła się leniwem rzucaniem kamieni w przepaść. Uśmiechnęła się uprzejmie.

— Znalazłam go, jak bawoła rozciągniętego na polu — tego Babu; kaszlał i kichał od chłodu. Był tak głodny, że zapomniał swej godności i mówił mi słodkie słowa. Sahibowie nie mają nic. Podniosła pustą dłoń. — Jeden jest bardzo chory na żołądek. To twoje dzieło?

Kim kiwnął głową twierdząco z błyskiem w oczach.

— Mówiłam naprzód z Bengalem — a potem z ludźmi z pobliskiej wioski. Sahibom dadzą żywności ile będzie trzeba — i nie żądają pieniędzy. Łupy już podzielone; Babu okłamuje tych Sahibów. Czemu ich nie porzuca?

— Bo ma wielkie serce.

— Czy miał kiedy jaki Benguli większe serce od pustego orzecha? Ale mniejsza o to... Teraz co do orzechów. Po przysłudze przychodzi zapłata. Mówiłam ci, że wieś do ciebie należy.

— Taki mój los — zaczął Kim. — Właśnie teraz zacząłem układać sobie słodkie plany w sercu, które — nie powtarzamy komplementów— które zwykle towarzyszą takim okolicznościom. Westchnął głęboko... — Ale mój mistrz natchniony wizją...

— Ha! Cóż stare oczy mogą widzieć prócz pełnej miski żebraczej?

— Odchodzi z tej wioski na równiny.

— Proś go, aby został.

Kim potrząsnął głową.

— Znam mego Świątobliwego i jego gniew, gdy mu się krzyżuje plany — odparł dobitnie. Jego przekleństwa zatrzęsłyby górami.

— Szkoda, że go nie uwolnili od jego przekręconej głowy! Słyszałem, że to ty byłeś tym człowiekiem o sercu tygrysa, który strzelił do Sahiba. Pozwól mu śnić dalej. Zostań!

— Góralko! — rzekł Kim z surowością, te kwestje są dla ciebie za wysokie.

— Bogowie zmiłujcie się! Odkądże to jedni mężczyźni i kobiety są inni od drugich?

— Kapłan jest zawsze kapłanem. On powiada, że pójdzie za godzinę. Ja jestem jego chela i idę z nim. Potrzebujemy żywności na drogę.

— A jeśli ci nie dam? — Jestem panią tej wioski.

— Wtedy cię przeklnę — trochę — nie dużo, ale tak, że popamiętasz. — Nie mógł się wstrzymać od uśmiechu.

— Przekleństwa? Nie troszczę się o marne słowa. Ale nie chciałabym, abyś odszedł w gniewie i źle myślał o mnie.

— Ja o niczem nie myślę — odparł Kim — tylko o tem, że przykro mi odchodzić i że jestem bardzo zmęczony i że potrzeba nam żywności. Oto worek.

— Czekam na ciebie chela — rzekł lama, wynurzając się z za oddrzwi.

Kobieta zmierzyła wysoką jego postać oczyma. On ma iść! On nie ujdzie pół mili. Dokąd chcą iść stare kości?

Na to Kim, przestraszony już upadkiem sił lamy i przewidując ciężar worka, dał wyraz złego humoru.

— Co ci do tego, zła kobieto, dokąd on idzie.

— Mnie nic, ale tobie trochę, kapłanie z twarzą Sahiba. Czy będziesz go niósł na plecach?

Lama osunął się bezsilnie i przysiadł, opierając się ciągle o odrzwia.

— Wszystko dobrze — rzekł Kim. — To rozrzedzone powietrze się osłabia. Za chwilkę ruszymy w drogę. To górska choroba.

— Twoi Bogowie nie zdali się na nic? Spróbuj moich. Jestem kobietą z Shamlegh. — Zakrzyknęła donośnie, a z krowiarni wyszli jej dwaj mężowie i trzech innych ludzi niosąc doali, nieforemną, góralską lektykę.

— To bydło — rzekła nie racząc aa nich nawet spojrzeć — należy do ciebie, na tak długo, jak będziesz potrzebował.

— Ale my nie chcemy iść do Limli. Nie chcemy się spotkać z Sahibami — krzyczał pierwszy mąż.

— Oni nie ucieckną, jak inni, ani nie ukradną bagaży. Dwaj są słabeusze, o ile wiem. Stańcie przy drągach Sonoo i Taree. Ci usłuchali pospiesznie. — Niżej teraz i wnieście do niej tego świątobliwego. Będę uważała na wieś i na wasze cnotliwe żony, dopóki nie wrócicie.

Spojrzała na Kima z ciekawym uśmiechem i położyła mu rękę na ramieniu.

— A teraz na końcu podziękuj mi.

— Jestem tylko wędrownym kapłanem. Nie potrzebujesz ani moich błogosławieństw, ani przekleństw — rzekł Kim i otaczając ją w pasie ramieniem pocałował ją w policzek, dodając po angielsku:

— Dziękuję ci bardzo, moja droga.

Pocałunek zwykle nieznany jest Azjatom, więc to było zapewne przyczyną, że cofnęła się w tył z szeroko otwartemi oczyma i wyrazem przestrachu na twarzy.

W pół godziny później, gdy skrzypiąca lektyka spuszczała się po górskiej ścieżce, prowadzdej na południowy wschód z Shamlegh, Kim widział wysmukłą postać w drzwiach chaty powiewającą białą szmatą. (D. c. n.).

sób następujący. Już Rollet zauważył, że człowiek jest bardzo niesymetrycznie zbudowany. Rollet zrobił 1200 pomiarów kości i nerwów dwustu ludzi i zauważył wielkie różnice pomiędzy prawą a lewą stroną poszczególnego osobnika.

W 99 prc. wypadków prawę ramię różniło się w długości od lewego na 8 do 12 milimetrów, w kościach udowych różnica wynosiła 3 do 10 milimetrów. Siła i wrażliwość lewej i prawej strony miały się do siebie nawet, 3 : 10. Jeżeli więc kończyny dolne z jednej strony są silniejsze i siła nerwowa z tejże strony większa niż z drugiej, to rzecz prosta, że dłuższa i energiczniejsza noga robi krok większy, niż druga. I oto, jeżeli tylko stracimy z oczu kierunek, lub mamy umysł wstrząśnięty czemś niespodzianem, co nam każe zapominać o celu przechadzki, czy wyprawy, natychmiast nerwy i mięśnie ruchu pracują bez kontroli świadomości, jedna noga pracuje silniej niż druga, i kierunek chodzenia staje się z prostego kolistym.

* * *

Choroba szkła. Angielskie pismo „Lancet" stwierdza, iż szkło nietylko w pewnym stopniu ulega rozpuszczającym własnościom wody, ale że prócz tego obecnie podpada pewnej chorobie.

„Zauważono mianowicie, że wśród okien katedry jorskiej wybuchła jakby „epidemja". — W istocie trzeba było odmienić kilka szyb w budynku, pochodzących z trzynastego i czternastego stulecia, w celu powstrzymania rozwoju choroby."

Zaraza zdaje się być grzybkiem, ale w jaki sposób działa na szkło, nie jest dokładnie wiadomem. Szkło wydaje się być stoczonem do takiego stopnia, iż za najlżejszem tknięciem rozpada się; jednocześnie zmniejsza się znacznie jego przejrzystość, jednem słowem własności jego stopniowo znikają. Widocznie zachodzi tutaj jakieś działanie chemiczne, którego przyczyną może być ów specjalny powyżej wzmiankowany grzybek. Znane są żywe organizmy, pochłaniające krzemiany. Kilka lat temu zwróciliśmy uwagę na pewne bakterje, rozkładające najtwardszy nawet cement. Stopniowe kruszenie cementu w zbiornikach wody zawdzięczamy działaniu niezliczonych mikro-organizmów. Pierwotnie sądzono, iż jest to sprawa kwasu węglowego i innych substancyj obecnych w wodzie. Pod działaniem bakteryj, cement powoli zmienia się w miękki ił.

* * *

Śledztwo a odciski palców. Dzięki niesłychanemu rozwojowi antropometrji a więc pomiarów czaszek, twarzy i całego ciała, śledztwa kryminalne coraz częściej dochodzą do zdumiewających rezultatów. Przed kilku laty w Paryżu cała policja była zaskoczona nagle wypadkiem, którego rozwikłanie i odkrycie sprawcy przechodziły jej dowcip i spryt.

Pewnego dnia, znaleziono w pracowni jednego z dentystów francuskich zamordowanego służącego. Kasa była rozbita, pieniądze z niej zabrane. Złoczyńca uniósł ze sobą nawet materjały do plombowania zębów i cenniejsze aparaty, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu, któryby mógł posłużyć za wątek do śledztwa.

Między innymi na miejscu zbrodni zjawił się także dr Bertillon, założyciel szkoły i instytutu antropometrycznego prezes policji paryskiej. Wśród przedmiotów zniszczonych przez mordercę znajdowała się także szafka szklana, w której wytłukł on jedną szybę, chcąc zabrać przechowywane w niej instrumenty.

Ponieważ jednak ręki nie mógł przez mały otwór przecisnąć, dla tego usiłował jeden odłamek szyby wyjąć z obramienia. Na tym też odłamku odcisnęły się brzuśca trzech jego palców. Dr Berlillon zwrócił uwagę na ten szczegół — odnośny kawałek szkła zabrał do instytutu, gdzie odfotografował go w kilkokrotnem powiększeniu. Następnie porównał otrzymany obraz ze swoim albumem zbrodniarzy, a w dwadzieścia minut później oświadczył szefowi biura bezpieczeństwa, że zbrodniarz nazywa się — Scheffer.

Poprowadzone w tym kierunku śledztwo jeszcze tego samego dnia dało potwierdzenie domysłu dra Bertillona. Scheffer, były woźnica, żył w przyjaźni z zamordowanym służącym dentysty; w dzień zaś jego śmierci znikł zupełnie bez śladu. Rozesłano za nim listy gończe i reprodukcje jego fotografji z albumu dra Bertillona, a w tydzień potem policja marsylska doniosła już o jego pochwyceniu. Morderca wypierał się z początku, ale ostatecznie przyznał się do haniebnej zbrodni.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Postna, Franciszka Ksawerego; we czwartek Barbary panny męczenniczki i Piotra Chr.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 22, zachód przypada o godz. 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 1 grudnia. (Rocznica listopadowa. — Urania). Za poległych w r. 1831 odprawił ks. Jan Wątorek dla licznie zebranej w kościele młodzieży szkolnej mszę św., a chór studencki wykonał „Requiem" Sierosławskiego i „Salve" Radera.

W stowarzyszeniu robotników „Praca" wygłosił ks. dr. Stanisław Dutkiewicz wykład popularny na temat: „Słowo z okazji rocznicy powstania listopadowego", a w stowarzyszeniu „Ojczyzna" miał ks. dr. Jakób Górka odczyt na temat: „Kilka refleksji o powstaniu listopadowem",

* Przybył tu p. Somogyi z Budapesztu ze swą „Uranią" i zdołał reklamą ściągnąć liczne rzesze młodzieży szkolnej na przedstawienie obrazów świetlnych i bioskopu.

Mimo tak wielu widzów p. Samogyi poobcinał program, a to co pokazał było tak mgliste i drobne, że... na drugi raz młodzież na coś podobnego złowić się nie da.

Z Wierzchosławic donoszą nam: Leśniczy tutejszy, p. Słowiński, ubił onegdaj w lasach wierzchosławickich olbrzymiego odyńca, wagi 200 klgr. Nadmienić wypada, że odyńce są w okolicach tutejszych ogromną rzadkością, a sztuka ubita należała do największych.

Ślub. Dnia 29 listopada pobłogosławił ks. Dulian w kościele katedralnym w Tarnowie związek małżeński p. Karola Chwaliboga, praktykanta podatkowego z Dąbrowy, z panną Marją Nowakówną z Dąbrowy,

Nowy Sącz 1 grudnia 1902. (Krwawy dramat w Porębie Wielkiej. — Rozprawa o zabójstwo. — Budowa gmachu Czytelni mieszczański). — Korespondent nasz pisze: Tegoroczna czwarta kadencja sądu przysięgłych rozpoczęła się pod przewodnictwem radcy p. Pisztka smutną rozprawą przeciw dwom 20 kilkoletnim pomocnikom gospodarskim Janowi Kolusowi i Sebastjanowi Rusnakowi z Poręby wielkiej, pod Mszaną dolną, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa z § 140 uk., popełnionego na 36 letnim Janie Kaciku, lokaju hrabiego Antoniego Wodzickiego z Poręby wielkiej.

Sprawa przedstawia się następująco:

We wrześniu br., jak w każdym roku, urządził nadleśniczy hrabiego Wodzickiego p. Tadeusz Bobrowski w Porębie wielkiej, zabawę taneczną zwaną „ograbek", czyli „obrzynek", dla robotników polnych, pracujących dla dworu, w karczmie Dawida Schiefeldrima w Porębie wielkiej. Wiejski lud roboczy przy dźwiękach muzyki, bawił się w najlepsze i byłby się tak ochoczo bawił aż do rana, gdyby nie oskarżeni, którzy przeszkodzili w zabawie, zaczepiając każdego z zabawiających się. Wskutek zaczepki tych awanturników, p. Bobrowski przerwał dalszą zabawę i wyrzucił napastników z sali zabawy. Oskarżeni rozzłoszczeni tem, gdy Jan Kacik wychodził z karczmy, grożąc mu, że nie ujdzie ręki oskarżonego Rusnaka, napadli na niego kamieniami i pałkami, zabijając go i kładąc go trupem na miejscu. Śmierć denata była nagła i gwałtowna, wskutek pęknięcia czaszki, spowodowanego rozbiciem głowy.

Wyrok zapadnie albo dziś późnym wieczorem, lub jutro.

* Tutejsza Czytelnia mieszczańska mając już darowany przez tutejsze miasto plac pod budowę własnego gmachu zamierza w krótkim czasie przystąpić do budowy, jeśli tylko posiadać będzie potrzebne fundusze.

Na posiedzeniu więc wydziału towarzystwa Czytelni odbytem dnia 28-go listopada b. r. pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Kmietowicza, postawił członek wydziału p. Franciszek Celewicz, bardzo pomysłowy wniosek przysporzenia funduszów na tę budowę, który został poparty przez skarbnika towarzystwa p. Brudzianę sekretarza magistratualnego i następnie jednogłośnie uchwalony przez wydział towarzystwa. Po myśli tego wniosku p. Celewicza, członek Czytelni p. Jan Stojakowski znany nauczyciel tańców ofiarował swoje usługi na dochód tej budowy i udzieli lekcyj tańców w wielkiej sali Czytelni mieszczańskiej w godzinach od 7 do 9 wieczor w dnie powszednie co drugi dzień, zaś w niedzielę od godz. 5 do 7 wieczór za wynagrodzeniem za 24 lekcyj, stanowiących kurs, od członków po 2 kor. od osoby, od niecłonków po 6 kor., zaś od pp. studentów po 5 k. Wynagrodzenie to obrócone będzie na dochód tej budowy.

Zakopane dnia 1-go grudnia 1902. Donoszą nam: Onegdaj odbył się w Zakopanem uroczyście „Obchód listopadowy" staraniem „Sokoła". Rano o godzinie dziewiątej kościół zapełnił się szczelnie ludem i inteligencją. Dziatwa szkoły ludowej śpiewała na chórze podczas nabożeństwa. O godzinie 4 popołudniu w obszernej sali hotelu „Morskie Oko" odbył się wieczór muzykalno-wokalny, a że „Sokół" pragnął, aby w wieczorze tym wziął udział jak najszerszy ogół ludności tutejszej i gości, ceny wstępu naznaczył bardzo niskie. Słowo wstępne wypowiedział prof. Piotr Chmielowski, któremu należy się szczera i serdeczna wdzięczność za chętne przyjęcie współudziału w tej wieczornicy sokolej. W przemowie swej główny nacisk położył na kształcenie charakterów, a sprawę narodową, patrjotyczną, o której w codziennem życiu prawie zapominamy, radził budzić przez tanie wydawnictwa popularne, które o wielkich wypadkach dziejowych mówiłyby nietylko do ludu, ale także do tych, co zajęci domem i pracą nie mają wiele czasu na czytanie. Deklamacje t. p. Turka, który wygłosił „Redutę Ordona", a następnie krótki patrjotyczny wiersz, jak i p. Kuźmińskiego p. t.: „Proroctwo polskiego kapłana", przyjęła publiczność żywymi oklaskami. Z części muzykalnej, punktem kulminacyjnym wieczoru był kwartet „Ave Marie", odegrany przez panią Witkiewiczową na fisharmonjum, przez pana Wernitza na fortepianie, pana H. na wiolonczeli, przy śpiewie panny Stamary. Zaproszeni do wzięcia udziału w wieczorze druhowie z Nowego Targu, darzyli licznie zebraną publiczność śpiewem i muzyką, która za pieśni i piękną muzykę dziękowała im serdecznie. Żywy obraz „Przysięga" z Grottgera był najlepszym, jakie tu kiedykolwiek zdarzyło mi się widzieć na podobnych tego rodzaju produkcjach.

Wogóle, całość wieczoru pozostawiła nastrój serdeczny, a drużynie sokolej należy się uznanie za upamiętnienie chwili z naszej przeszłości.

Bankiet na cześć Modrzejewskiej. W dniu 1 grudnia wieczorem w salonach Koła literacko-artystycznego we Lwowie odbył się na cześć Modrzejewskiej bankiet, który miał charakter nader podniosły. W bankiecie wzięło udział około 70 osób. Między innymi przybyli rektorowie uniwersytetu i politechniki, dr. Ochenkowski i Fiedler, prezydent miasta dr. Małachowski, członkowie Wydziału krajowego, Wereszczyński i Romanowicz, wiceprezes Sztuk pięknych Raichan, prezes towarzystwa dziennikarzy polskich Krechowiecki, reprezentanci dziennikarstwa, literatury i sztuki, dyrektor teatru Pawlikowski z obydwoma reżyserami, kilkunastu artystów i artystek, pos. Grek z żoną, hr. Stanisława Dzieduszycka, radca namiestnictwa Dembowski, prof. Łukasiewicz, prałat Gnatowski i wielu innych.

W czasie bankietu pierwszy toast na cześć Modrzejewskiej wzniósł prezes Koła lit. art. dr. Wereszczyński. Następnie przemawiał imieniem stolicy kraju prezydent m. Małachowski, dziękując za przybycie do Lwowa. Z kolei nastąpił cały szereg innych toastów. Między innymi toastowali na cześć Modrzejewskiej imieniem tow. dziennikarzy polskich i prasy Krechowiecki, imieniem artystów Solski, poczem imieniem Modrzejewskiej przemówił mąż jej Chłapowski, kończąc toastem na cześć Koła lit. art.

Po toaście p. Kazimierza Skrzyńskiego „Kochajmy się", konsul francuski Świerczewski wzniósł wierszem toast na cześć artystek, Bankiet wśród podniosłego a serdecznego nastroju przeciągnął się długo w noc.

Nowe składnice pocztowe: Chochołów, połączony z pocztą Czarnego Dunajca; Fehlbach — z p. Jaworowa, Końskie — z p. Brzozowa: Krzęcin — p. Podgórza; Łukawiec — z p. Cieszanowa; Luszowice — z pocztą Dąbrowy; Miechocin — z p. Tarnobrzega; Paczółtowice — z p. Chrzanowa; Przytkowice — z p. Wadowice; Siersza — z p. Chrzanowa; Szczawa — z p. Limanowy Wołowa — z p. Gorlice; Wydrna — z p. Brzozowa; Zebrzydowice — z pocztą Wadowice.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Walne Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w poniedziałek d. 8 grudnia b. r. 11 przed południem w gimnazjum św. Jacka ul. Sienna. Na porządku dziennym: Zagajenie. Odczytanie protokołu. Odczyt połączony z demostracją p. t. „Telegraf bez drutu", ref. prof. Andrzej Jaglarz. Sprawozdanie z walnego zjazdu, ref. dyr. Józef Parczyński. Przeciążenie nauczycieli w przepełnionych klasach, ref. dyr. Wincenty Woźny. Wnioski członków.

Kraków 3 grudnia

Szan. nasi Prenumeratorowie, którym odbiór dziennika w naszej Administracji przy ul. św. Krzyża l. 7, oraz w dotychczasowych naszych filjach byłby za daleki, — będą mogli z dniem 1 grudnia odbierać dziennik także w dawnej naszej filji przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (obecnie handel win J. Strycharskiego), oraz w handlu Wgo J. Ekiera przy ul. Karmelickiej l. 18.

Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie wiceprezesa swojego, nieodżałowanej pamięci Przemysława Kotarskiego. Pogrzeb ten odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu z krypty kościoła księży Pijarów.

Pogrzeb ś. p. Przemysława Kotarskiego odbędzie się we czwartek o godz. 3 po południu z krypy ko-

ścioła OO. Pijarów. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 9 rano w tym samym kościele.

W Czeskiej Besedzie w sali Johna odbędzie się w dniu 6 b. m. wieczorek Mikołaja. Wstęp 40 hal., dla rodziny 1 korona.

O stanowisku kobiety w walce z alkoholizmem mówić będzie znana nam z cennych dzieł i wykładów o ekonomii politycznej p. dr Zofia Golińska. Odczyt ten odbędzie się we czwartek dnia 4 grudnia o g. 8 wieczór w lokalu stow. „Czytelni dla kobiet“ Floriańska 32 I. p. Wstęp dla członków i gości bezpłatnie.

Komitet obchodu św. Mikołaja w naszym „Sokole oznajmia, że w interesie dziatwy leży, aby bilety wcześniej nabywać w handlu p. Klimka (l. A B). Ostateczny termin zapada w sobotę 6 go bm. popołudniu. Przy kasie w „Sokole“ będą sprzadawane tylko bilety wstępu dla dorosłych osób.

Z teatru. Dziś odbyła się druga próba z dramatu Feldmana p. t. „Cień“. W sztuce tej biorą udział pp. Wysocka. Wolska i Kosmowska, oraz pp. Sosnowski i Zawierski w rolach głównych.

Jednocześnie odbyła się także próba z krotochwili „Małżeństwo na próbę“, która to grana będzie po raz pierwszy w niedzielę.

W Tow. Ubezpieczeń ukończyła już czynność komisja ministerjalna, która według krążących wiadomości zastała wszystko w porządku, tylko w dziale szkód zwróciła uwagę na drobniejsze niedokładności.

Obecnie pracują komisje Towarzystwa, poczem rozpocznie się sesja rady nadzorczej. Podobno rok ubiegły był znacznie pomyślniejszy od poprzednich, a więc i dywidenda będzie wyższa.

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w poniedziałek w dniu 8 grudnia o godzinie 11-ej przed południem w gimnazjum św. Jacka, ul. Sienna. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. Odczyt z demonstracją p. t. „Telegraf bez drutu“ ref p. prof Andrzej Jaglarz. Sprawozdanie z walnego zjazdu. Przeciążenie nauczycieli w przepełnionych pierwszych klasach, ref. p Wincenty Wożny. Wnioski członków.

Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza urządza d. 12 b. m. w teatrze miejskim wieczór Mickiewiczowski. Program ściśle artystyczny budzi powszechne zainteresowanie, czego dowodem wielki pokup na bilety. Bliższe szczegóły programu podamy wkrótce. Dziś tylko donieść możemy, że udział przyjęły najwybitniejsze siły opery lwowskiej.

Wystawa gwiazdkowa. Termin otwarcia wystawy gwiazdkowej naznaczono na dzień 14 grudnia b r. Zgłosiło się dotąd kilkadziesiąt osób, pragnących umieścić swoje wyroby na wystawie; przemysł więc nasz krajowy przedstawi się pokaźnie. Znajdą się tu dla dzieci i młodzieży książki, obrazy i obrazki; korespondentki prześliczne, świeżo wydane, rysunku Walerego Eljasza, przedstawiające na 12 kartkach stroje ludu wiejskiego w Polsce, — obok tego zabawki i gry różnorodne; dla starszych będą tu ozdobne roboty, hafty, malowanie i wypalanie na drzewie, koronki, bielizna, wyroby tkackie i koszykarskie; dla pań gospodyń — pierniki, konfitury i t. p.

Jednem słowem, publiczność nasza znajdzie tu wszystko, co może służyć jako podarek gwiazdkowy piękny, miły i pożyteczny, a jednocześnie będzie miała sposobność popierania przemysłu krajowego bez żadnych ofiar, — ceny bowiem będą jak najprzystępniejsze.

Sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc listopad br.: W miesiącu tym Towarzystwo udzieliło pomocy 233 razy; w dzień 171, w nocy 62. Z tego w nagłem zasłabnięciu 38, w przypadkach chirurgicznych 124 razy, w samobójstwie 3, przypadkach obłąkania 5, śmierci przypadkowych 6, fałszywy alarm był 1, symulacja 1. Przewieziono do szpitala 74, do mieszkania 5, do stacji ratunkowej 3. Dotkniętych było mężczyzn 143, kobiet 75, dzieci 14. Lekarze interwenjowali raz 1. Służbę pełniło ochotników 26. Towarzystwo liczyło członków: wspierających 134, czynnych lekarzy 41, medyków 46.

Głos kobiet w kwestji kobiecej. Pod tym tytułem grono pań urządza cykl odczytów. Założenie projektu jest takie, by o kwestji kobiecej mówiły same kobiety. Pierwszy odczyt z cyklu odbył się wczoraj w sali Saskiej. Referowała p. Marja Turzyma na temat: „czy istnieje i co to jest kwestja kobieca?“ Prelegentka w bardzo zwięzłej formie nakreśliła historję rozwoju t. zw. kwestji kobiecej, powołując się na ważniejsze etapy dziejowe. Prelegentkę nagrodzono hucznymi oklaskami, dziękując za barwny i zajmujący istotnie odczyt.

Następny odczyt z cyklu odbędzie się dziś dnia 3 grudnia w tej samej sali hotelu Saskiego. Odczyt mieć będzie p. Helena Witkowska na temat: „Prawa polityczne kobiet“.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 5 b. m. odbędzie się w Auli uniw. o godzinie 6 tej wieczór druga pogadanka o nowym projekcie ustawy prasowej. Zagai ją p. doc. dr Juljusz Makarewicz.

Zaginiony. Emil Chorąży zecer w drukarni W. L. Anczyca i Spółki w wieku 46 lat, niskiego wzrostu, szpakowaty, wydalił się z domu w niedzielę d. 23 listopada i nie powrócił dotąd. Ubrany był w palto bronzowe i twardy czarny kapelusz. Strapiona rodzina prosi każdego co by o zaginionym miał jakie wiadomości o podanie ich do drukarni W. L. Anczyca i Spółki lub do dyrekcji policji w Krakowie.

Ślizgawka w parku krakowskim przy mrozach trwających od dwóch tygodni bywa codziennie i niemal w każdej porze dnia bardzo licznie nawiedzana. Na powierzchni lodowego zwierciadła panuje ruch nieustanny. Zarząd parku stara się aby amatorom sportu łyżwiarskiego zabawy urozmaicić. Wieczorem staw jest oświetlony światłem elektrycznem. Nie brak na stawie lekkich saneczek, na których używają przyjemnej przejażdżki osoby nie mające wprawy lub siły do szybkiego lotu na tafli lodowej. Dla ozdoby w bliskości stawu wystawiono dwa obeliski z lodu i takąż grotę.

Z Tow. ogrodniczego. Dziś we środę dnia 3 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godzinie szóstej popołudniu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Kiermasz na pomnik śp. Michała Bałuckiego, odbędzie się nieodwołalnie w dniu 8 b. m. w poniedziałek w salach hotelu Saskiego a bardzo urozmaicony program przyciągnie niezawodnie liczną publiczność, która w ten sposób da dowód uznania dla zasłużonego autora.

Koncert cytrzystów. Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry urządza w dniu 7 bm. o godz. 7 wieczór we własnym lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 16, II p. Koncert muzyczny. Bilet wstępu dla osób wprowadzanych przez członków towarzystwa wynosi 1 koronę.

Towarzystwo rozwija się z każdym dniem pomyślniej i liczy już znaczny zastęp członków, dzięki staraniom wydziału, który stara się zamiłowanie do gry na cytrze rozszerzyć między szerszą publicznością.

Śnieg który począł padać w naszem mieście we wtorek przedpołudniem, pokrył grubą warstwą dachy, chodniki i ulice.

Dziś od godziny 6 rano pracują stróże i zamiatacze uliczni nad oczyszczeniem chodników i torów jezdnych.

Dyrekcja tramwajowa już o godzinie 5 rano wysłała wozy solarki dla oczyszczenia torów kolei elektrycznej.

Dyrekcja tramwajowa podaje do wiadomości, że podczas uroczystości obchodu św. Mikołaja w „Sokole“ — w niedzielę d. 7 b. m. kursować będą wozy tramwajowe na linji Rynek—Park dra Jordana.

Składki na weteranów 1831 r. w m. listopadzie r. b. złożyli: p. Józef Łukowski 10 k., W. Siefeldt 10 k., p. Kazimierz Niesiołowski 6 k., p. W. Grabowski 48 hal.

Rozdano w tymże miesiącu pomiędzy weteranów żołdu narodowego, najem pokoju na biuro, usługę, nabożeństwo, opał, światło, portorja itp. razem k. 418 h. 46; wydatek ten zaspokojono z udzielonej subwencji przez Wysoki Sejm.

Uwolniony. W numerze 270 naszego pisma z dn. 15 listopada b. r. w kronice, podaną była notatka: „O aresztowaniu Mieczysława Olszewskiego, stolarza, jako podejrzanego o kradzież 60 koron z szuflady mączarki na Kleparzu“.

Otóż pokazuje się, że podejrzenie to było niesłuszne, gdyż sąd uwolnił Olszewskiego od zarzutu popełnionej kradzieży.

Do naszych Czytelników. „Głos Narodu“ od paru dni wychodzi później, niż zwykle. Opóźnienie to jest spowodowane przenoszeniem drukarni p. Korneckiego do nowego lokalu, Rynek 8. Dopóki wszystkie maszyny nie będą ustawione, druk dziennika musi być powolniejszy. W tym już jednak tygodniu trudność ta zostanie usunięta.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 12 arkusz powieści p. t. „W obronie prawdy“.

NEKROLOGJA.

Śp. Matka Marja Alojzja (Franciszka Witteler) ze Zgromadzenia Panien Urszulanek, zmarła w Tarnowie 26 listopada w 54 roku życia, a 32 profesji zakonnej.

Jan Łapiński, budowniczy, właściciel hotelu Europejskiego, obywatel miasta Krakowa i były członek Rady miejskiej, przeżywszy lat 66 zmarł w Krakowie dnia 1 b. m. Wyprowadzenie zwłok z ulicy Lubicz na cmentarz krakowski odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 3 po południu.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 3 grudnia: „Nieboska komedja“, poemat dram. w 15 obr., Zygmunta Krasińskiego.

We czwartek 3 grudnia: „Nieboska komedja“, poemat dram. w 15 obr., Zygmunta Krasińskiego.

Z sali sądowej.

Wyrok śmierci.

Jan Porębski obwiniony o zbrodnię zamordowania Magdaleny Kortównej, mimo obciążających zeznań świadków i silnych poszlak, przez całą rozprawę upornie przeczył dokonania zarzuconej mu zbrodni. Przeczył także, aby z Kortówną miał bliższy stosunek, przyznał jednak, co i świadkowie zeznali, że przepędził u niej noce.

Również przyznał, że brata swego Kazimierza oszczerczo oskarżył o tę samą zbrodnię, którą jemu zarzucają.

Znawcy lekarze orzekali z osobna, a mianowicie pierwszy w nieobecności drugiego. Dr Schaitter, który osobiście badał miejsce czynu, uwzględniając wyniki sekcji zwłok Magdaleny Kortównej podał, że powodem jej śmierci było uduszenie. Zwłoki uduszonej powieszono w stodole tak, że bruzda na szyji nie nosiła wcale cech zmiany powstałej za życia. Na szyi Magdaleny Kortownej wykazano natomiast liczne ślady, których powstanie jest tylko w takim razie zrozumiałe, gdy się przypuści, że Kortównę za szyję dławiono.

Zresztą sekcja zwłok Kozłownej wykazała, że była ona mimo swego odmiennego stanu zupełnie zdrową, a przy rozprawie zaś dowiedziano się, że do ostatnich godzin życia oddawała się ciężkiej pracy fizycznej. Obrażenia na ciele obwinionego Jana Porębskiego na jego twarzy i rękach uznano za ślady walki i obrony. Dr. Schaiter sądzi, iż sprawca napadł Kozłównę leżącą na łóżku i uderzył ją pięścią w twarz, dając powód do krwotoku. Następnie rozwinęła się krótka walka i obrona ofiary z napastnikiem, a wśród tej walki Kozłównę odwróconą twarzą do poduszki Porębski zadławił. Uduszonej Kozłównie owiązał sprawca szyję sznurkiem i powiesił ją na belce w sąsieku tuż obok łóżka.

Co do niemoty Jana Porębskiego orzekł dr Schaitter, że była ona symulowaną.

Orzeczenie dra Jankowskiego było zupełnie zgodne z orzeczeniem dra Schaittera.

Trybunał postawił pp. przysięgłym dwa pytania główne i dwa ewentualne. Pierwsze główne w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa; drugie w kierunku zbrodni oszczerstwa; zaś ewentualne pierwsze czy poszkodowany był domownikiem, drugie czy przez oskarżenie brata swego na większe niebezpieczeństwo narażał. Po wywodach prokuratora i obrońcy i streszczeniu przewodniczącego, przysięgli udali się na naradę o godzinie wpół do 11 w nocy, zkąd wrócili o godz. 11 minut 5.

Zwierzchnik ławy p. Józef Gorecki ogłosił werdyk, według którego przysięgli na pytanie pierwsze w kierunku zbrodni morderstwa odpowiedzieli **9 głosami tak, 3 nie** z wyłączeniem słów „zdradziecko podstępnego“. Na pytanie drugie główne w kierunku zbrodni oszczerstwa odpowiedzieli przysięgli 10 głosami tak, 2 nie. Pytanie pierwsze ewentualne zostało zaprzeczone 11 głosami, natomiast zatwierdzili przysięgli drugie pytanie ewentualne wszystkiemi głosami z opuszczeniem „na większe“.

Trybunał na wniosek prokuratora uznał Jana Porębskiego winnym zbrodni pospolitego morderstwa, tudzież zbrodni oszczerstwa i skazał go za to na **karę śmierci przez powieszenie.**

Obecna na sali sędziwa matka oskarżonego padła zemdlona. Ocucił ją mąż i młodszy syn Kazimierz.

Jan Porębski zrazu zachowywał się bardzo obojętnie, dopiero potem wybuchnął płaczem i rzekł do brata: „Widzisz, może się już nie zobaczymy“.

Obrońca dr Lewartowski imieniem ojca i zasądzonego zgłosił nieważność wyroku.

Rozprawa zakończyła piątą i ostatnią kadencję sędziów przysięgłych w 1902 roku.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowy dramat Hauptmanna**. W sobotę dnia 29 listopada „Burgtheater“ we Wiedniu wystawił nowy dramat Hauptmana p. t. „Der arme

Heinrich“. Dramat osnuty jest na staroniemieckiej legendzie o rycerzu Henryku, który został nawiedziony trądem za to, że w szczęściu zapomniał o Bogu. Długi czas daremnie szukał Henryk lekarstwa na swą straszliwą chorobę, aż wreszcie zwątpił zupełnie o wyzdrowieniu, gdy pewien lekarz z Salermo objawił mu, że może odzyskać zdrowie tylko wtedy, jeśli jakaś niewinna dziewica dobrowolnie poniesie dlań ofiarę z swej krwi serdecznej. Po trzech latach dowiaduje się pewne dziewczę z jego wsi, w jaki sposób może uratować rycerza i oświadcza gotowość przelania swej krwi dla niego. I już leży naga na stole lekarza, który ma jej utoczyć krew z serca, gdy rycerz Henryk, zdjęty litością, ocala od śmierci dziewczę, mimo jej oporu. Ofiarność dziewczęcia dostateczną już była dla zdjęcia klątwy z rycerza. Henryk odzyskuje więc zdrowie i poślubia dziewczę.

* **Tiepolo w salonie lwowskim.** Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie wystawiło zbiór prac oryginalnych Tiepola (ur. w r. 1696 w Wenecji zm. 1776 w Madrycie) Sprawozdawca „Sł. P.“ p. Adam Cybulski pisze z powodu tego:

„Tiepolo!... nazwisko, które, jak nazwisko Giotta, Michała Anioła, Dürera albo Tycjana reasumuje w sobie, w malarstwie i w historji cywilizacji całą jedną epokę. Tiepolo — to wszechwładztwo baroku, to wspaniała jeszcze w swym przekwicie dekadencja wielkiej sztuki włoskiej Quattro i Cinquecenta, to ostatnia upajająca symfonja przedśmiertna pysznej tysiącletniej kultury weneckiej. Tiepolo — to „ostatni wielki Wenecjanin“ i ostatni zarazem renesansista“.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem jest przerwane.

Rada państwa.

Wiedeń 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano zgłoszone wnioski i interpelacje.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad nagłym wnioskiem w sprawie uregulowania domokrąstwa.

Ślubowanie poselskie.

W Izbie poselskiej złożył dziś ślubowanie poselskie nowowybrany pos. Starzyński.

Prezydent Izby zawiadamia, że przeciw wyborowi pos. Starzyńskiego wniesiono protest, który przydzielony został komisji legitymacyj.

Wnioski.

Między wniesionymi dziś wnioskami znajduje się wniosek o zniesienie podatku zarobkowego dla przewodników górskich.

Pos. Berks urguje rozpoczęcie obrad w komisji socjalno-polit. nad projektem ustawy w przedmiocie zabezpieczenia urzędników prywatnych jakoteż spoczynku niedzielnego w kancelarjach adwokackich.

Izba obraduje następnie nad wnioskiem nagłym Pommera i Placeka w przedmiecie sprawozdania komisji przemysłowej w sprawie handlu obnośnego.

Handel domokrążny.

Pommer wskazuje na skargi korporacji oraz kół przemysłowych na konkurencję domokrążców.

Placek przemawia za nagłością.

Przemawiali następnie posłowie Wohlmayer, Karbus, Loser Hajek, Heilinger.

Na wniosek Chamca zamknięto dyskusję i wybrano mowców jeneralnych.

„Pro“ przemawiać będzie Erb, „contra“ Bazanella.

Pos. Ellenbogen nazywa przedłożenie rządowe kompromitacją rządu, który „skapitulował przed partją chrześcijańsko-socjalną“ Nie handel domokrążny, lecz ciągle nurtujące przesilenie jest winne złym stosunkom handlowym. Nowy projekt ustawy obciąża potrójnymi podatkami tych i bez tego otaczanych pogardą i na minimalny dochód skazanych domokrążnych handlarzy; nadto zawiera projekt postanowienia karne, które przez swą srogość, robią to przedłożenie „ustawą katowską“.

Rada państwa, niszcząc za pomocą tego projektu tysiące egzystencyj, nie daje tym biednym żadnego środka, aby stworzyli sobie uczciwy zarobek. Projekt ten jest ustawą reakeyjną, pozbawioną wszelkiej humanitarności i dlatego będą posłowie socjalno demokratyczni głosować przeciw niemu.

Na tem dyskusję przerwano.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 5, następne dzisiaj.

Choroba Schoenerera.

Wiedeń 3 grudnia. Pos. Schoenerer jest chory na zapalenie opłucnej. Stan chorego jest dosyć groźny.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 3 grudnia. (Tel. wł.). Komitet ugodowy redagował wczoraj ostatecznie projekta ugody. Jutro po południu elaborat ten będzie przedłożony posłom niemieckim z Czech, a wieczorem naradzą się nad nim kluby. Na propozycję rządu, aby Czesi wyłączyli prowizorjum budżetowe z obstrukcji, odpowiedzieli Czesi, że trwać będą w swej praktyce aż do wyniku konferencji ugodowej. Elaborat niemiecki cenią objektywnie.

Proces Wolfa.

Gniewin 3 grudnia. Pos. Berger przeprowadzał dowód prawdy na twierdzenie, że Wolf jest awanturnikiem politycznym. — P. Berger twierdzi między innemi, że Wolf prowadził ukrytą akcję wszechniemców przeciw niemieckiej partji ludowej, że opuścił podstępnie Schoenerera, że za pomocą „All. D. Rund.“ siał niezgodę wśród partji. Inni świadkowie stwierdzili, że Wolf intrygował przeciw Schoenererowi, że sprowadził do stronnictwa rozmaite „ciemne“ żywioły, że chciał on koniecznie dostać się do komisji dla dróg wodnych, aby tam módz popierać pewne tajemnicze sprawy.

Wreszcie, że zdefraudował 1000 marek otrzymanych na przeprowadzenie wyboru pos. Steina.

Po rozprawie tłum urządził demonstrację przeciw Schönererowi i p. Iro. Wobec Iro tłum przybrał groźną postawę, potrącano go, popychano i poczęstowano silnem uderzeniem pięści.

Rozprawa popołudniowa.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchiwano literata Pettinga. Pytano go mianowicie, czy prawdą jest, że podsłuchał rozmowę, w której Wolf opowiadał o wizycie u dra Koerbera.

Świadek nie przypomina sobie niczego, przyznaje jednak potem, zmuszony przez posła Schalka, iż oświadczył z góry, że „przy przesłuchaniu nie przypomni sobie niczego“.

Dwaj studenci, przesłuchani jako świadkowie, zeznają, że Schalk już po ogłoszeniu broszury oświadczył, iż uważa Wolfa za człowieka niehonorowego.

Mianowania.

Lwów 2 grudnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował oficjała rachunkowego Karola Kramarzewskiego rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Platona Mierczuka oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Stefana Zagórskiego asystentem rachunkowym, tudzież słuchacza praw Jana Adama Balzera praktykantem rachunkowym.

Strejki.

Marsylja 2 grudnia. Załoga okrętów, uprawiających handel na wybrzeżach, przyłączyła się do strejkujących. Na zgromadzeniu ogólnem robotników, obsługujących okręty, odczytano manifest komitetu strejkujących z wezwaniem, aby personal holowników przyłączył się do strejku. Zgromadzenie propozycję przyjęło i uchwaliło wniosek, że podoficerowie okrętowi i palacze uważani będą za fałszywych towarzyszy, jeżeli nie opuszczą służby w przeciągu 24 godzin. Komisja strejkowa stara się o interwencję polityczych osobistości w celu wstrzymania strejku. Spokój nie został dotąd zakłócony.

Kwestja wenezuelska.

Londyn 2 grudnia. Urząd kolonjalny zapewnia, że w sprawie kroków, przedsięwziąć się mających przeciw Wenezueli, przyszło do zupełnego porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami i Anglją. Wysłana eskadra angielsko-niemiecka postawi prezydentowi Castro krótko-terminowe ultimatum, a jeżeli ten mu się nie podda, przystąpi do niezwłocznej akcji.

Wieża św. Marka.

Rzym 2 grudnia. W senacie oświadczył minister oświaty, że koszty odbudowania wieży św. Marka wyniosą miljon do czterech miljonów lirów. Rząd gotów jest kredytem państwowym dopomódz do składek publicznych, aby umożliwić odbudowanie.

Car w Rzymie.

Rzym 2 grudnia. „Tribuna“ donosi: Sądzą, że kardynał Rampolla omówił z w. ks. Sergjuszem szczegóły ceremonjału, który zachowany będzie podczas widzenia się cara z papieżem, w czasie odwiedzin cara w Rzymie i wizyty u króla włoskiego.

Przesilenie w Grecji.

Ateny 2 grudnia. Gabinet podał się do dymisji.

Katastrofa na morzu.

Bruksela 2 grudnia. Jak donoszą, belgijski parowiec „Leopold“ zotonął na morzu Północnem; 28 osób załogi zginęło. Potwierdzenia wiadomości dotąd brak.

Na Bałkanach.

Konstantynopol 2 grudnia. Wydano rozkaz rozpuszczenia 16 batalionów redyfów i 3 korpusu, powołanych z powodu powstania w Macedonji. Operacje wojenne w Macedonji prawie zupełnie ustały. Liczne poczty letnie zastąpiono niewielkiemi strażami zimowemi po 25 ludzi, zaopatrzonych w ciepłą odzież i broń, które patrolują pomiędzy wsiami, badają miejscowość i powstrzymują ducha rewolucyjnego wśród ludności.

Lwów 2 grudnia. W sali teatru Rozmaitości przy ulicy Jagiellońskiej obradowało wczoraj wieczorem zgromadzenie subjektów żydowskich i niewielu chrześcijańskich nad sprawą odpoczynku niedzielnego. Po dłuższych naradach przyjęto rezolucje, postawione przez p. Nachera, domagające się zaprowadzenia jednolitego 36-godzinnego odpoczynku od soboty wieczora do poniedziałku rana.

Ceny targowe z dnia 2 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·70 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·75, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·— do 13·—, owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·— do 6·80, słoma od 3·60 do 4·—, koniczyna od 6·80 do 7·20, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·60, jaja za kopę od 3·60 do 4·80, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7·30 do 8·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·90 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do 20·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 101·25, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 669·25, Akcje węg. 705·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 530·— Akcje Länderbanku 386·25, Akcje kolei państ. 687·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 328·—, Akcje Alpiny 361·— Losy tureckie 111·50, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 21·35, spirytus (bez zmiany) 36·60 nafta niezmieniona.

Berlin 2-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych Prenumeratorów cennik Księgarni katolickiej w Poznaniu, na który szczególniejszą uwagę zwracamy naszych Szanownych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.